

## Ludzie Honoru – wspomnienie o por. mw Edwardzie Trojanowskim

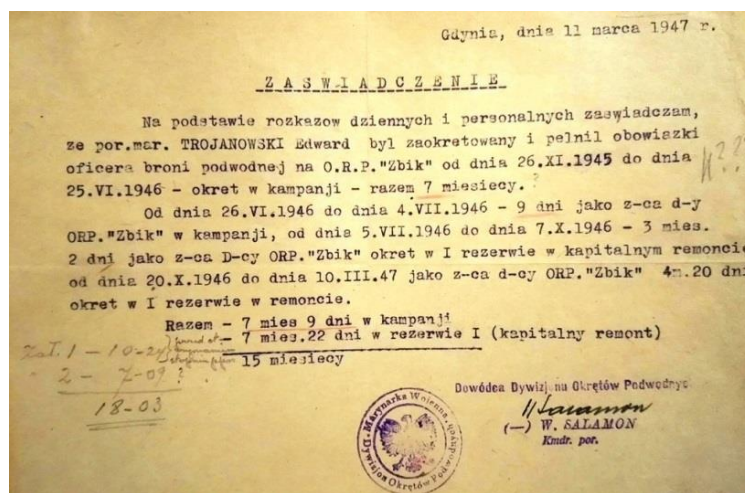
*Grudzień to dla mnie miesiąc szczególnie. To miesiąc szperania w archiwum rodzinnym i miesiąc wspomnień. Więc szperam i wspominam. Zdarzenia przedstawione poniżej miały miejsce w 1945 roku, zostały tylko nieznacznie przesunięte w czasie i przedstawione w zbeletryzowanej formie. Są autentyczne. Zatem przenieśmy się do roku 1945 i bądźmy świadkami takiego zdarzenia:*

- Panie Admirale, kapitan Bohdan Mańkowski melduje przybycie z internowania w Szwecji ORP RYŚ wraz z załogą do Portu Wojennego Oksywie.
- Panie Komandorze, witam w domu. Proszę jednak nie zapominać o właściwej formie zwracania się do przełożonych i podwładnych. Zwracanie się per Pan przeszło do historii i może Panu Komandorowi przysporzyć kłopotów.
- Panie... Przepraszam. Obywatelu Admirale, czyżby pod moją nieobecność w kraju zmieniły się także dystynkcje?
- Nie Komandorze, to Pana stopień się nieco zmienił... Kapitanem był Pan, przepraszam... Był obywatel przed wojną i w czasie wojny, minęło jednak trochę czasu. Gratuluję. Rozkaz personalny jest już podpisany, Komandorze. I jeszcze jedno, proszę sobie dobrać nową załogę, w tym zastępcę na ORP RYŚ. Wiem, że będzie to decyzja wyważona, to przecież okręt podwodny. Na jutro chcę mieć propozycje.
- Obywatelu Admirale, już dzisiaj mogę zaproponować na Zastępcę Dowódcy Okrętu porucznika Edwarda Trojanowskiego. Znam go, raczej obaj go znamy z Oflagu IIC Woldenberg z czasów wojny, był adiutantem starszego baraku XVB - oficerów Marynarki Wojennej. To było raptem kilka miesięcy temu...

Komandor igra z ogniem, a raczej z losem - pomyślał Admirał. W dzisiejszych czasach wybiera sobie przedwojennego podchorążego ze Szkoły Podchorążych MW w Toruniu. To niepolityczny ruch... Ten jest obecnie Dowódcą Kompanii w Batalionie Zapasowym MW. Może tam właśnie marnuje się potencjał ludzki, a może tam odbywa się prostowanie kręgosłupa. Zresztą i tak na ORP RYŚ wyznaczają oficera do spraw politycznych, a na to Komandor nie będzie miał wpływu. Ani ja...

\_ Dobrze, Komandorze, proszę złożyć propozycję obsady załogowej w Personalnym. Na jutro... To wszystko...

Następnego dnia w maleńkiej kabinie Dowódcy okrętu podwodnego stanął niewysoki, krępy oficer. Dziwny uśmiech na twarzy wskazywał raczej na jego zadowolenie. Z czego? Jeszcze



nie wiedział co go czeka, ale wiedział, że wchodzi do kabiny samego dowódcy tego okrętu, przede wszystkim jednak do starszego kolegi z niewoli w czasie wojny. A to było niezwykle miłe spotkanie.

- Panie Komandorze, porucznik Trojanowski melduje się...

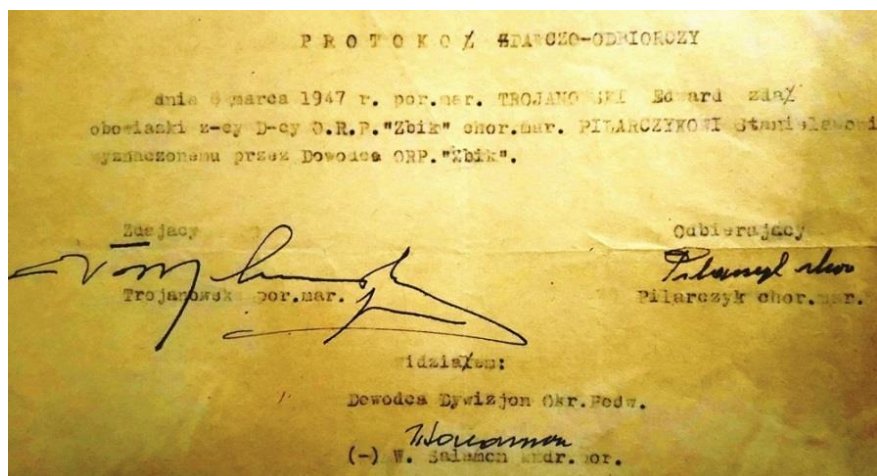
- Dobra, dobra... Przerwał mu Komandor, widzisz, tutaj nawet nie mam gdzie Cię posadzić. Zresztą od sadzania... Przerwał, uznając, że ten czas nie sprzyja żartom. W tym czasie Informacja Wojskowa, czyli wojskowy Urząd Bezpieczeństwa inaczej policja polityczna, dobierała się już do ich kolegów. Nawet nie sądził, że i do nich obu dobierze się niebawem...

- Edek, kontynuował Komandor, od jutra jesteś na moim okręcie Zastępcą Dowódcy. Obejmujesz Dział Nawigacyjny i Broni Podwodnej. I nie zapomnij, że nie ma już Panów Oficerów. Obowiązuje nowa nomenklatura. Chyba nigdy się nie przyzwyczaimy. Teraz chodźmy na świeże powietrze, pogadamy... Poszli powspominać... Spełniało się marzenie każdego młodego oficera Marynarki Wojennej.

Nie nacieszyli się wspólną służbą. Komandor został zdjęty z okrętu, porucznik przeniesiony na okręt podwodny ORP ŻBIK.

Nie przyzwyczaili się także do nowej nomenklatury i nowych obyczajów... W kilkanaście miesięcy później zostali wydalen z Marynarki

Wojennej z zakazem zatrudnienia i zamieszkania na wybrzeżu szukali pracy w głębi kraju... A kontradmirał Adam Mohuczy bezpodstawnie oskarżony wraz kolegami z Oflagu IIC kmdrem Władysławem Sakowiczem i kmdrem Konstantym Siemaszko, torturowany przez Informację Wojskową, następnie skazany na 13 lat więzienia zmarł w więzieniu w Sztumie. Dlaczego ich to spotkało? Byli przedwojennymi oficerami, a to wystarczyło...



por. mw. E. Trojanowski D-ca Kompani w Batalionie Zapasowym MW Gdynia 1945

Los ponownie połączył Komandora i Porucznika... Już jako cywile zamieszkali w Szczecinie przy ulicy Parkowej 2. Komandor Mańkowski w mieszkaniu numer 5. Porucznik Trojanowski pod numerem 8.

*A ja, niżej podpisany? Ja stałem się szczęśliwym dzieckiem. Moją Matką Chrzestną została Anna Mańkowska, żona Komandora.*

*P.S Czasami zaglądam do mojej Książeczki Wojskowej. W jednej rubryce wpisane: Ukończył szkolenie wojskowe w Studium Wojskowym Wyższej Szkoły Morskiej w Szczecinie i zdał egzaminy oficerskie. W drugiej rubryce wpisana specjalność: Artyleria Morska i Broń Podwodna. Taka sama jak u Taty... Dalej wpis o zdany egzaminie oficerskim. W jakiej formacji? W Marynarce Wojennej. Jakżeby inaczej... Potem wpisy o wezwaniach rezerwisty i praktyka na okrętach w Świnoujściu oraz ten ostatni wpis... Mianowanie na stopień oficerski... Eh, kiedy to było... Sentymentalny jestem? Może... Ale tutaj chodzi mi o to, że czas pomyka zbyt szybko. Zapominamy o ludziach, o faktach, wydarzeniach z naszego życia. W tym roku mój Tata obchodziłby swoje sto drugie urodziny. Należą Mu się moje wspomnienia o Jego wspomnieniach. Wspomnienia o Ludziach Honoru.*

*Jacek Trojanowski*

*– syn ppor. mw. Edwarda Trojanowskiego -jeńca Oflagu IIC Woldenberg (numer obozowy 1077/ IIB)*

*Szczecin, grudzień 2020*